OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE



No 1.

Rok II. Dnia 10 stycznia 1926 r. Rok II.

TREŚĆ:



NASZ PROGRAM

Znaczenie oszczędności w życiu społecznym i indywidualnym jest zbyt mało doceniane. Zagadnienie to, tak wśród najszerszych warstw niepopularne, musi jednak stać się wyznaniem wiary każdego obywatela, każdej grupy społecznej i organizacji. Twarde konieczności życiowe zmuszają nas, mimo chęci i woli naszej, do praktykowania tej cnoty. Zrywamy jednak z zasadami rozrzutności dopiero wtedy, gdy groźne widmo ruiny staje przed nami. Tak jest w każdej dziedzinie życia i każdej gałęzi gospodarki społecznej.

Jeśli nawet twarde wymogi życia zmuszają nas do wkroczenia na drogę oszczędności, wybieramy zawsze i wszędzie: ograniczenia, miast ulepszeń; redukcję pracy, miast wzmożenia jej wydajności; bierność miast działania.

Jeśli mówimy o oszczędności, zapominamy o podstawowym twórczym czynniku życia ludzkiego: pracy i jej organizacji.

Mówiąc o pracy, pomijamy konieczne jej uzupełnienie: oszczędność, stałą, systematyczną, przenikającą każdy czyn ludzki. Samo pojęcie oszczędności jest zbyt jednostronnie w społeczeństwie naszem rozumiane. Zazwyczaj sprowadza się je do „gromadzenia kapitału płynnego". W tem rozumieniu nadaje się idei oszczędności zgoła fałszywe znaczenie.

Zamiast umiejętnego szeregowania naszych potrzeb indywidualnych i zbiorowych, zamiast sprawnej i racjonalnej organizacji spożycia i organizacji pracy, co w rezultacie stwarza podwaliny i dla oszczędności pieniężnej, zamiast ekonomicznego układu bytu jednostki i gromady, zamiast oszczędzać po to, aby żyć w dobrobycie, przypisujemy idei oszczędności cechy sknerstwa i nie chcąc rozumieć istoty racjonalnej oszczędności pojęcie to odwracamy mówiąc: nie chcę oszczędzać, gdyż musiałbym ograniczać poziom swego bytowania.

Podstawą racjonalnej oszczędności jest hasło: wytwarzać więcej, spożywać mniej. Nie znaczy to, aby swych istotnych potrzeb nie zaspakajać, ale aby zachować niezbędny stały umiar w spożyciu, aby suma wytwarzanego, zapracowanego bogactwa nie była nigdy niższa od sumy naszego spożycia.

Doświadczenia roku ubiegłego wykazały dokładnie niebezpieczeństwo dla całokształtu gospodarki narodowej wynikające z nieumiejętnego masowego spożycia, z braku równowagi pomiędzy produkcją a konsumcją. Przyczyna niedomagań gospodarczych Polski leży w tym powszechnym spożywaniu więcej niż wytwarzamy, w masowem nieposzanowaniu czasu, cudzej i własnej pracy, w jej dezorganizacji.

Powodzenie polega na dokładnem opracowaniu szczegółów.

W naturze polskiej leży upodobanie do wielkich, ogólnych koncepcyj, do szerokich programów. Na szczegóły wykonawcze niewiele zwraca się u nas uwagi, to też i najświetniejsze, najlogiczniej pomyślane programy nie osiągają powodzenia.

Entuzjazm jest w życiu społecznem niezbędny, ale nie można na nim budować trwałego gmachu niezależności gospodarczej narodu. Musi on, aby dał realne, trwałe wyniki, być poparty systematyczną, twardą i wytrwałą pracą całego społeczeństwa.

Najmniejsza komórka organizmu gospodarczego narodu musi działać sprawnie, musi stale wytwarzać więcej niźli spożywa. Zacząć musimy od usunięcia rozrzutności w drobiazgach, od wpojenia w społeczeństwo i poszczególnych obywateli przekonania, iż niema ważniejszej sprawy nad zmarnowaną przez każdego obywatela chwilę czasu przy pracy, nad niepotrzebnie wydany grosz. Siłę bowiem narodu i państwa tworzy wysiłek zbiorowy wszystkich obywateli.

Jeśli życiem jednostek w narodzie kieruje przypadek, a nie gospodarność; dowolność, a nie umiejętność szeregowania swych potrzeb wedle ich znaczenia, życie gospodarcze narodu zawsze chorzeć będzie.

Współdziałanie z twórczymi czynnikami społecznymi w kierunku krzewienia haseł gospodarności, umiejętnego szeregowania potrzeb, pracy i oszczędności, stanowi pracę ciężką, szarą, może nie pociągającą, tem nie mniej konieczną. Zadanie to podejmuje Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce, rozumiejąc je jako pracę na polu wychowania gospodarczego społeczeństwa.

Ułatwianie bytu jednostek i rodzin, współpraca stała i systematyczna z działalnością instytucyj oszczędnościowych na polu krzewienia oszczędności najszerzej pojmowanej; pobudzenie opinji społecznej w kierunku baczniejszego zwrócenia uwagi na związek pomiędzy ogólnemi zjawiskami życia gospodarczego, a życiem jednostki; łączenie interesu wkładców z interesami organizacyj oszczędnościowych, oto zadania pierwszorzędnej wagi, które Towarzystwo pragnie podjąć.

Jedynie bowiem wytrwała praca u podstaw racjonalnej gospodarki jednostki i rodziny stworzyć może odpowiednie warunki rozwoju gospodarczego państwa. W rękach obywateli, w rękach każdego z nas, spoczywa przyszłość narodu.

Niepopularne hasło „oszczędzaj" przerobić musimy na powszechnie i umiejętnie stosowaną zasadę rządności społecznej.

Cele „Oszczędności", Towarzystwa Krzewienia Oszczędności w Polsce, Spółdzielni z ogran. odpow. w Warszawie, § 3 statutu: a) współdziałanie w rozwoju prac instytucyj oszczędnościowych w dziedzinie organizacji kapitału, specjalnie zaś współpraca i niesienie pomocy tym instytucjom w krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa; c) krzewienie idei pracy i oszczędności jako czynników stanowiących podstawy dobrobytu obywateli; d) dążenie do wytworzenia warunków zdolnych zabezpieczyć niezniszczalność wkładów oszczędnościowych i organizacja opieki nad interesami wkładców.

Przystępujcie na członków Towarzystwa: udział zł. 10, wpisowe 5.

SPRAWA NIEZNISZCZALNOŚCI WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

W numerze 32/33 z 1925 r. poruszyliśmv niezmiernie ważne, rzec można decydujące w sprawie rozwoju oszczędności pieniężnej w Polsce, zagadnienie: — jak zabezpieczyć niezniszczalność wkładów oszczędnościowych. Zdaniem naszem, wkłady oszczędnościowe mają w swej masie charakter wkładów długoterminowych. Naogół składane są przez warstwy gospodarczo słabe. To też obowiązkiem instytucyj oszczędnościowych, pracujących przedewszystkiem dla celów ideowych, jest opracowanie takiego planu pracy, któryby zabezpieczał możliwie mocno interesy wkładców. Zdobycie zaufania wkładców, nadać może wkładom oszczędnościowym tembardziej charakter wkładów długoterminowych. Ten moment stanowi czynnik umożliwiający stworzenie takiej koncepcji, którąby dała możność, mimo trudności gospodarczych natury ogólnej, które Państwo Polskie przechodzi, podtrzymywania procesu tworzenia się kapitałów. Chodzi raczej o środki wytworzenia takiego nastroju w społeczeństwie, który zwęziłby znacznie wahania stanu wkładów w instytucjach. Szereg instytucyj oszczędnościowych zaufanie obywateli posiada całkowite. Wiemy, iż mimo klęsk, które na ideę oszczędności spadają, Komunalne Kasy Oszczędności zaznaczają stały wzrost wkładów. Jednakże wzrost ten nie odpowiada ani istotnej możności społeczeństwa na polu tworzenia kapitału, ani, tem mniej, potrzebie zdobycia środków kredytowych.

Wiara w twórcze wartości polskiej myśli gospodarczej nie może zawieść. Mimo niezmiernie trudnych warunków pracy, idea oszczędności żyć i rozwijać się będzie tem wydatniej, im silniej będziemy pracowali w kierunku podniesienia i wzmocnienia zaufania do pracy instytucyj oszczędnościowych. Musimy chronić interesy wkładców nawet przed chwilowemi i przejściowemi niebezpieczeństwami, choćby traktując sprawę jako czynnik propagandowy.

Rozpoczynamy od umieszczenia opinij raczej pesymistycznych.

* * *

Pan starosta Gajewski ze Skierniewic nadsyła nam cenne uwagi w tej sprawie:

„Za zmiany, jakie zachodzą z walutą każdego kraju, odpowiada państwo, które przez swe organy prawodawcze i rządzące trzyma nici ustawodawstwa i gospodarki krajowej, decydujące o losie tej waluty.

Gwarancji całe społeczeństwo żądać musi i zawsze żąda nie tylko dla cząstki swego mienia i dochodu jakim są wkłady oszczędnościowe, ale dla samego miernika. Jeżeli sam miernik ulega zmianom, jeżeli rządowi nie udaje się go od odchyleń poważniejszych uchronić trudno jest mówić o specjalnych gwarancjach dla wkładów oszczędnościowych.

Gwarancje mogą być tylko dane przez państwo — ale potrzeba dawania jakichś specjalnych gwarancyj jest oczywistym dowodem, że rząd nie panuje dostatecznie nad stanem rynku, co oznacza, że nie ma w chwili obecnej potrzebnych środków, czyli nie może ich mieć na dawanie sztucznych gwarancyj wkładom oszczędnościowym (jesteśmy przecież świadkami, że rząd cofnął gwarancję swą względem pensyj urzędniczych w związku z wzrostem drożyzny).

Stąd wyciągam wniosek, że wkłady na rachunkach otwartych czy wkłady oszczędnościowe krótkoterminowe muszą podlegać tym samym zmianom jakim podlega całość życia gospodarczego przy fluktuacji złotego.

Inna jest sytuacja wkładów długoterminowych. Co do tych państwo może dać gwarancje, biorąc pod uwagę, że trudności gospodarcze i związany z niemi spadek wartości złotego są przemijające.

Wkłady te mogą być przez państwo gwarantowane przy warunku, by były one lokowane:

a) na hipotekach;

b) w papierach % państwowych, opiewających na złoto w złotych, przyczem państwo musiałoby zagwarantować kasom możność realizowania tych papierów w momencie wycofania wkładów przez wkładców.

Ma się rozumieć stopa procentowa dla wkładów terminowych złotych w złocie musiałaby być normalna przedwojenną".

W. GAJEWSKI.

Skierniewice, 2 stycznia 1926 r.

* * *

P. poseł Jerzy Michalski, b. Minister Skarbu, pisze nam:

„Na zapytanie z dnia 17 z. m. oznajmiam, że, wedle mojego mniemania warunkiem rozwoju oszczędności i zapewnienia „niezniszczalności wkładów oszczędnościowych" jest zdrowy pieniądz o względnie, przynajmniej, stałej wartości (wahania w nieznacznych granicach). Gdzie pieniądz chory — tam całe gospodarstwo społeczne chore, częścią jego jest oszczędność. Gdzie cały organizm chory — to i wszystkie części chore.

Bez zdrowego pieniądza o „niezniszczalności wkładów oszczędnościowych" nie można myśleć, jako o zjawisku powszechnem. Nikt nic nie wymyśli.

Lokaty „złotych w złocie" mogą być wyjątkowo tu i ówdzie wyjściem z sytuacji, ale, mają one także liczne swoje „ale".

J. MICHALSKI.

* * *

P. Ryszard Wojdaliński przeciw oszczędnościom w stałym mierniku:

„Problem rozwoju oszczędności jest jednym z ważnych czynników ogólnego dobrobytu i dlatego należy uznać za bardzo pożyteczne usiłowania Redakcji „Oszczędności", mające na celu wykrycie przyczyn obecnego stanu rzeczy oraz wskazanie dróg i sposobów, wiodących do większej zdolności i umiejętności oszczędzania, niż miało to miejsce obecnie u nas.

Większość drukowanych dotychczas w tej sprawie głosów usiłuje przyczyny zaniku oszczędności w Polsce sprowadzić jedynie do spadku waluty i t. zw. zniszczalności wkładów. Uważam, iż jest to traktowanie zagadnienia w polu zbyt wązkiem.

Smutne objawy zaniku oszczędności, lokowanych w kasach i bankach są produktem nie tylko spadku

pieniężnego, lecz i tych wszystkich doświadczeń gospodarczych oraz przeżyć psychicznych, których dostarczyła nam wojna, a także i lata ostatnie.

A skoro tak jest, to i kuracja powinna być prowadzona nie jednostronnie, lecz odrazu na tych wszystkich polach, które wywierają fatalny wpływ na zmysł oszczędności, podrywanej ogólną niepewnością jutra. I tu znajdujemy zrozumienie, dlaczego np. we Francji i Włoszech, mimo spadku ich walut, wkłady, nie tylko oszczędnościowe, lecz i wszelkie inne, rosną tam stale. Bo w krajach tych nie podważono tak radykalnie fundamentów wszelkich kalkulacyj na przyszłość, bo tam z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem można jeszcze myśleć i układać sobie życie pod kątem lat następnych.

Pierwszym więc warunkiem oszczędzania, czyli w zamian za przyszłe dobra odmawiania sobie spożycia dóbr teraźniejszych, jest praca nad ogólną stabilizacją stosunków, nad wyzbyciem się w ustawodawstwie nieobliczalnych postanowień, nad poszanowaniem owoców pracy ludzkiej i zabezpieczeniem pewności ich spożywania. Bez spełnienia tego zasadniczego warunku niema oszczędności, niema rachub na przyszłość, jest tylko niepewne dziś, są tylko potrzeby najbliższe.

Tymczasem niektórzy ekonomiści próbują wyłączyć sprawę oszczędności z ogólnych stosunków, panujących w kraju i rozwiązać ją, jako samodzielne zagadnienie, niezależne od przyczyn, rządzących stanem naszego gospodarstwa ekonomicznego. Takie przynajmniej wrażenie robią projekty wprowadzenia oszczędności w stałym mierniku.

Czyż naprawdę może istnieć skuteczny sposób zabezpieczenia wkładów oszczędnościowych przed zniszczeniem w warunkach ogólnej niepewności i kryzysu gospodarczo-finansowego? Czy można z całego życia polskiego wyłączyć wkłady oszczędnościowe, jakby w oddzielną oazę, na którą konkretne warunki, w których się to oszczędzanie odbywa, nie miałoby rozstrzygającego wpływu?

Na te pytania odpowiadają niektóre głosy twierdząco. Rozumowanie ich można ująć w następujący sposób: ponieważ przedewszystkiem spadek pieniądza naraził na wielkie straty szerokie rzesze oszczędzających, więc z tej strony musi najpierw przyjść zabezpieczenie przed powtórzeniem się czegoś podobnego w przyszłości. Kardynalnym warunkiem wzrostu oszczędności jest zapewnienie wkładom ich niezniszczalności.

Zgoda, gdy rozumieć tę niezniszczalność tak, jak pojmuje ją redaktor Dura, który zupełnie słusznie z właściwym mu temperamentem i uporem domaga się od dłuższego już czasu uprawnienia tylko typowych kas oszczędności do wydawania książeczek oszczędnościowych, bądź też conajmniej zapewnienia wkładom oszczędnościowym w bankach pierwszeństwa przy likwidowaniu tych instytucyj. Natomiast nie moglibyśmy przyjąć projektów, zmierzających do rozszerzenia pojęcia niezniszczalności wkładów w tym duchu, iżby w przyszłości przyjmowane były one w stałym mierniku złotym względnie towarowym.

Nie jest naszym zamiarem przez sprzeciw powyższy zarzucać autorom wspomnianych projektów braku znajomości zasad ekonomicznych, gdyż w rzędzie ich znajdują się już obecnie niewątpliwe autorytety naukowe, mamy jednak wrażenie, że bez względu na swą nawet olbrzymią nieraz wiedzę są to tego rodzaju umysły, które lancetem usiłują rozcinać wszystkie trudności, stawiać czoło ostatnim przyczynom, nie bacząc wiele na całe tło, na którem się dane zdarzenie rozgrywa.

Analogji podobnie radykalnych rozwiązań nie brak we wszystkich niemal dziedzinach życia. Weźmy bardzo pokrewny przykład. Jak wiadomo, życie nasze cierpi z powodu dokuczliwego braku pieniędzy. Umysły, szukające środków na pokonanie ostatniej przyczyny niedomagania, w danym wypadku gospodarczo-finansowego, mają radę prostą: wypuścić więcej pieniędzy pod zastaw hipotek lub inne zabezpieczenie. Zapominają tylko, że brak pieniędzy jest jednym ze skutków, który nie da się usunąć bez zmiany przyczyn, wywołujących niedomaganie danej waluty.

Przytoczmy jeszcze inny przykład, tym razem z dziedziny politycznej. Jest źle w jakimś kraju, parlament nie może stworzyć stałej większości o odpowiednim programie działania. Ludzie, którzy chcą na wszystko znaleźć natychmiastowe środki, mają odpowiedź gotową: rozwiązać lub „rozpędzić" parlament. Dlaczego parlament jest taki zły i czy bez zmiany ordynacji wyborczej następny może być lepszym, nad tem poco się zastanawiać. Ostatnie ogniwo niedomagań politycznych jest nieodpowiednie, więc trzeba je zmienić choćby na gorsze.

Przypomina to wszystko doktora, który, gdy chory nie może chodzić, w nogach samych będzie starał się znaleźć przyczynę choroby, choćby może należało szukać jej w całym organizmie i tylko przez leczenie ogólniejsze doprowadzić do stanu normalnego i samą nogę. Podobnych przykładów możnaby cytować mnóstwo, te jednak, które podaliśmy, wystarczą, aby uchwycić analogję pomiędzy ich autorami, a projektodawcami oszczędności w stałym mierniku.

Pieniądz jest wykładnikiem gospodarczości, pracowitości, zdolności umysłowych, sił fizycznych i całego mnóstwa pozostałych przymiotów danego narodu oraz warunków naturalnych, w których mu Opatrzność żyć kazała. Za jednem zamachem pióra nie można uwolnić obywatela od ekonomicznej solidarności z całym narodem i wyjąć jego oszczędności z pod ogólnych praw, rządzących dolą i niedolą współobywateli. Taka asekuracja od niedomagań finansowych narodu byłaby zaiste cudowną, gdyby nie była jednocześnie z gruntu zwodniczą i nierealną. Nic bardziej genjalnego, jak zabezpieczenie w jednakowej mierze niezniszczalności owoców pracy wszystkim narodom: wielkim i małym, bogatym i biednym, pracowitym i leniwym, szczególnie uzdolnionym do działalności gospodarczej oraz pozbawionym zmysłu realnego.

Aby kasy oszczędności mogły przyjmować wkłady w stałym mierniku, musiałyby również posiadać możność lokowania ich w tem sam sposób. W tym celu należałoby stworzyć cały system pożyczek w stałym mierniku.

Kiedy pieniądz nie ulega wahaniom, ludzie nie boją się brać pożyczek w stałym mierniku, ale też wtedy wyrażanie pożyczek w złocie nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Kiedy się jednak kurs pieniądza krajowego zmienia, nikt nie chce brać zobowią-

zań w stałym mierniku, bo nie wie, co będzie musiał płacić, gdy nadejdzie termin regulacji długu. Dlatego w okresie wielkich wahań marki polskiej mało kto chętnie zadłużał się w obcej walucie, a jeśli to nawet zmuszony był uczynić, starał się wszelkimi sposobami zabezpieczyć sobie pokrycie.

Historja pożyczek Tow. Kredytowego Przem. Polskiego dosyć nam daje pouczającego pod tym względem materjału.

Z tej racji, kto chce realnie mówić o wkładach oszczędnościowych w stałym mierniku, powinien najpierw przemyśleć gruntownie problem lokat w złocie i dopiero po uporaniu się ze wszystkiemi konsekwencjami, wypływającemi dla gospodarstwa narodowego z tej reformy, przejść do rzeczy najłatwiejszej, t. j. manipulacji obliczeniowej kas oszczędnościowych.

Nie można również wyciągać mylnych wniosków z faktu, że rząd zaciąga nieraz pożyczki wewnętrzne i zagraniczne w obcej walucie. Każdy rozumie, że jeżeli rząd zaciąga pożyczkę na obcym rynku pieniężnym, to czyni to nie tylko w celu uzyskania pewnej ilości znaków obiegowych, lecz przedewszystkiem dla poprawy swojego bilansu płatniczego i wzmocnienia podkładu kruszcowego dla waluty krajowej. Wypadki natomiast, w których rząd korzysta z pożyczki wewnętrznej w walucie obcej są zawsze dowodem wielkiego rozstroju rynku pieniężnego i szukania za wszelką cenę ratunku przed inflacją. Jasnem jest, że tego rodzaju tranzakcje nie mogą być brane za wzór do naśladownictwa.

Zresztą, przy oszczędnościach w stałym mierniku chodzi o kwoty tak olbrzymie, iż możliwe są tutaj tylko dwa rozwiązania:

1) albo kasy oszczędności nie znalazłyby dostatecznej ilości lokat w stałym mierniku (i to jest naszem przeświadczeniem);

2) albo rozwinęłyby te lokaty do tego stopnia, że złoty nasz stałby się jakimś kopciuszkiem, od którego każdyby uciekał, jak uciekano od marki w ostatnich miesiącach jej istnienia. Byłoby to powtórzeniem czasów z przed utworzenia Banku Polskiego, kiedy to ogłaszany urzędowo kurs franka złotego regulował kurs marki. Taki stan rzeczy mógł być tolerowanym na schyłku istnienia marki polskiej, ale nigdy zaraz w pierwszych latach narodzin złotego.

Całe społeczeństwo polskie musi wryć sobie głęboko w serca i myśli, że od skutków spadku złotego niema żadnego schronienia bezpiecznego, że wszelkie zachwianie się naszego pieniądza jest klęską jednaką dla nas wszystkich, że tylko przez niewzruszony kurs giełdowy oraz znaczną siłę nabywczą złotego możemy zdobyć ogólny dobrobyt oraz rozwój kultury.

Wszystko, co rozluźniałoby naszą solidarność ze złotym, należy uznać za szkodliwe; wszystko, co stwarzałoby nawet pozory, że kurs złotego może iść swoją drogą, a zabezpieczenie przyszłości obywateli swoją znów drogą, jest z gruntu fałszywe i dla państwa niebezpieczne.

Dlatego wypowiadamy się tak kategorycznie przeciwko oszczędnościom w stałym mierniku i uważamy, że projekty te nie potrafią wzmódz znacznie oszczędności, a wywołają tylko zamieszanie na rynku lokat oraz w psychicznym stosunku obywateli do złotego.

RYSZARD WOJDALIŃSKI.

GIEŁDOWE NOTOWANIA PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Poszczególne giełdy pieniężne, wskutek tradycji i długoletnich przeważnie zwyczajów, posiadają specyficzne sposoby notowań papierów procentowych. Wspólną cechą tych notowań jest oznaczenie kursu papierów lokacyjnych w procentach nominału, a nie za sztukę, jak to ma miejsce w stosunku do akcyj. Taki sposób notowania ma swe źródło w tem, że jeden i ten sam papier procentowy bywa, dla wygody publiczności, emitowany w różnych odcinkach; notowanie więc „za sztukę" musiałoby wskazywać nominalną wysokość papieru, do którego to notowanie się odnosi. Zazwyczaj różne odcinki jednego i tego samego papieru procentowego posiadają tę samą stosunkową wartość kursową; notowanie więc w procentach nominału jest zupełnie dostateczne. Jedyny wyjątek czyniony jest dla notowań obligacyj pożyczek premjowych, które, z natury rzeczy, emitowane są w jednolitych odcinkach; obligacje te są też zazwyczaj notowane, jak akcje, to jest za poszczególną sztukę.

Jeżeli zatem pod względem „jednostki notowania" panuje na giełdach jednolitość, to nie istnieje ona pod względem notowania „wartości dziennej papieru". Jak wiadomo, papiery procentowe, w odróżnieniu od akcyj, przynoszą stały, zgóry określony dochód, który wypłacany jest w formie kuponów w równych odstępach czasu, zazwyczaj co pół roku. Wartość więc kuponu jest zależną od czasu, jaki dzieli datę szacowania, lub tranzakcji (kupno-sprzedaż) od terminu płatności kuponu; każdego dnia posiada kupon inną wartość; jest to tak zwana dzienna wartość kuponu, która to wartość wzrasta z dnia na dzień i zbliża się do nominalnej wartości kuponu, którą osiąga w dniu jego płatności. Jedynie krótkoterminowe bony, najwyżej roczne, nie posiadają kuponu, a wartość odsetek do terminu płatności ulega potrąceniu; to potrącenie można uważać za kupon „ujemny" (w znaczeniu matematycznem). Pełna wartość papieru procentowego składa się z wartości danej obligacji, czy też listu i t. p. i wartości dziennej bieżącego kuponu; łącznie jest to „wartość dzienna papieru". Wartość samej obligacji jest zależna przedewszystkiem od rynkowej stopy procentowej; jeżeli stopa ta różni się od nominalnej stopy oprocentowania papieru, to w rachubę wchodzi termin płatności, względnie plan amortyzacyjny pożyczki [1]). Pozatem na wartość papieru mają wpływ „pewność" papieru oraz cały szereg momentów, które wpływają na podaż i popyt, a tem samem i na kurs giełdowy.

Wartość dzienna kuponu w zasadzie powinna

[1]) Por. artykuł p. t. „O wewnętrznej wartości papierów lokacyjnych" w „Oszczędności" Nr. 3, z 1925 r., str. 36.

być również uzależniona od rynkowej stopy oprocentowania; wobec małego wpływu, jaki uwzględnienie tej różnicy by miało, nie jest ona w praktyce brana w rachubę.

Na różnych giełdach notowania papierów procentowych różnią się tem od siebie, że jedne podają w cedule giełdowej kurs łącznie z wartością bieżącego kuponu, inne zaś bez tej wartości.

Tam, gdzie notowany kurs nie obejmuje bieżącego kuponu, winna być jego wartość dzienna obliczona oddzielnie i dodana do notowanego kursu. Dla ułatwienia i szybkiego wykonania tego obliczenia, istnieją gotowe tabliczki, podające każdodzienną wartość kuponu dla poszczególnych obligacyj.

Wyciąg z takiej tabeli podajemy:

TABELA WARTOŚCI KUPONU BIEŻĄCEGO OD PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Nazwa papieru procentowego	Data najbliższego płatnego kuponu	Od nominalnej wartości	Grudzień		Styczeń				
			29	30/31	1	2	3	4	5
8% Państwowa Pożyczka Konwersyjna .	1.IV. 1926	zł. 100	1.955	1.978	2.—	2.022	2.044	2.066	2.089
5% „ „ „	1.I. „	„ 100	2.472	2.486	—	0.0138	0.0278	0.041	0.055
10% „ „ Kolejowa . .	1.II. „	„ 100	4.111	4.139	4.166	4.194	4.222	4.25	4.278
6% „ Pożycz. Dolarowa 1919/20	1.IV. „	dol. 100	1.466	1.483	1.50	1.516	1.533	1.55	1.566
5% „ „ Premjowa . . .	1.III. „	„ 5	0.0819	0.0826	0.0833	0.0840	0.0847	0.0854	0.0861
8% Listy Zastaw. Banku Gosp. Krajowego	31.XII. 1925	zł. 100	3.977	—	0.0222	0.0444	0.0666	0.0889	0.1111
8% „ „ Państw. Banku Rolnego	1.I. 1926	„ 100	3.955	3.977	—	0.0222	0.0444	0.0666	0.0889
po potrąceniu 10% podatku państwowego									
8% List. Zast. Tow. Kred. m. Warszawy	„	„ 100	3.56	3.58	—	0.02	0.04	0.06	0.08
5% „ „ „ „ „ „	„	„ 100	2.225	2.2375	—	0.0125	0.025	0.0375	0.05
4½% „ „ „ „ „ „	„	„ 100	2.0025	2.01375	—	0.01125	0.0225	0.03375	0 045
10% „ „ „ „ „ Lublina .	„	„ 100	4.45	4.45	—	0.025	0.05	0.075	0.10
10% „ „ „ „ „ Siedlec .	„	„ 100	4.45	4.45	—	0.025	0.05	0.075	0.10

Notowanie kursów łącznie z kuponem ma tę urojoną dodatnią stronę, że podaje ono kupującemu, wzgl. sprzedającemu obligacje odrazu całkowitą cenę kupna, względnie cenę sprzedażną; nie trzeba atoli zapominać, że notowany kurs nie podaje dokładnie dochodu, wzgl. wydatku, gdyż do ceny kupna, wzgl. ceny sprzedaży trzeba doliczyć, wzgl. odliczyć koszta prowizji bankowej, kurtażu, podatku giełdowego etc. Ten sposób utrudnia natomiast porównanie rentowności papieru. Dlatego też, naszem zdaniem, należy oddać pierwszeństwo notowaniom, które podają kurs papieru bez włączenia wartości kuponu; ma to znaczenie zwłaszcza przy pożyczkach amortyzacyjnych. Stosowanie tego, lub innego systemu w notowaniach giełdowych zależy raczej od tradycji danej giełdy, aniżeli od przekonania o celowości, czy też słuszności tego, lub tamtego systemu.

Tak np. Giełda Londyńska podaje kursy pożyczek państwowych, kolonjalnych i gmin angielskich, tudzież pożyczek państw obcych, łącznie z kuponem w procentach nominału; obligacje jedynie niektórych pożyczek wojennych notowane są bez kuponu; pozatem dla krótkoterminowych bonów skarbowych (exchequer bills) zamiast kursu, notowane są odchylenia — agio, lub disagio — w stosunku do pari (£ 100).

Giełda Paryska notuje wszystkie papiery procentowe łącznie z kuponem zazwyczaj w procentach wartości nominalnej kapitału; ten sam sposób notowania stosuje się także do rent wieczystych (perpetuelles) i podlegających amortyzacji (amortissables).

Giełda Brukselska notuje obligacje bez włączenia kuponu, w procentach nominału; jedynie obligacje pożyczek premjowych, których w Belgji jest spora ilość, notowane są we frankach za sztukę i to łącznie z kuponem.

Giełda Berlińska notuje wartość papierów procentowych (zresztą i akcyj również) w procentach nominału, bez włączenia kuponu (dla akcyj natomiast: łącznie z kuponem).

Na Giełdzie Wiedeńskiej papiery procentowe notowane są przeważnie w procentach wartości nominalnej; wyjątek stanowią obligacje pożyczek premjowych i niektóre inne obligacje, które notowane są „za sztukę"; wartość bieżącego kuponu nie jest włączona do notowanego kursu.

Na Giełdzie Warszawskiej sposób notowania papierów procentowych zmieniał się ostatnio kilka razy. W chwili obecnej papiery państwowe i niektóre hipoteczne notowane są w procentach nominalnej wartości; inne natomiast, przeważnie nieprzerachowane dotychczas obligacje, wyrażone w dawniejszych jednostkach monetarnych — notowane są „za sztukę", przyczem wartość „sztuki" jest w cedule podawana. Notowanie papierów procentowych w procentach nominału nie odpowiada natomiast w niektórych wypadkach rzeczywistości, wbrew adnotacji urzędowej ceduły. Mamy tutaj na myśli papiery procentowe, emitowane w złocie. Notowania są oznaczone w cedule jako „w procentach nominalnej wysokości", podczas gdy w rzeczywistości są to notowania w obiegowych jednostkach monetarnych za 100 złotych w złocie nominału. Obligacje takie winny być również notowane faktycznie w procentach nominalnej wartości; kurs wtedy ustali się w złotych w złocie, a wartość obligacji w obiegowych jednostkach monetarnych otrzymywałaby się przez uwzględnienie wartości dziennej złotego w złocie. Notowania przy pożyczkach, opiewających na „złote w złocie", powinny być analogiczne do tych, jakie są stosowane do pożyczek, opiewających na waluty obce (np. 6% pożyczka dolarowa z r. 1920). Jeżeli zaś z pewnych względów, zresztą niezrozu-

miałych, władze giełdowe nie chcą uznawać przy pożyczkach, emitowanych w złotych w złocie, t. j. w złotych frankach analogji z pożyczkami, opiewającemi na waluty zagraniczne, to należałoby obligacje takie wydzielić z grupy notowań w procentach nominału i umieścić je w grupie notowań za sztukę.

Notowania papierów procentowych podają od 1 grudnia 1925 r. kurs bez włączenia kuponu; to znaczy, że przy wielkich tranzakcjach z takiemi papierami, do których bieżący kupon jest dołączony, należy do kursu dodać dzienną wartość kuponu [1]).

Korzystając z okazji omawiania zasad giełdowych notowań papierów procentowych, chcielibyśmy zwrócić uwagę na pewną anomalję notowań warszawskiej giełdy pieniężnej w stosunku do państwowych papierów procentowych.

Jak wiadomo, notowania giełdowe powinny odzwierciadlać istotną cenę sprzedażną papieru procentowego; do notowań giełdowych powinien mieć ogół zaufanie, że są one faktycznem odzwierciadleniem rzeczywistych tranzakcyj; dlatego też komitety giełdowe wyposażone są w prawo skreślania, względnie niedopuszczania notowań tych tranzakcyj, które mają cechy tranzakcyj fikcyjnych.

Warszawska giełda pieniężna notuje natomiast niektóre papiery państwowe według kursów t. zw. „sztywnych", nie odpowiadających istocie rzeczy. Łatwo się o tem przekonać, czytając sprawozdania giełdowe we wszystkich pismach codziennych, a nawet w organie Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu: „Przemysł i Handel". Tak np. 5% pożyczka konwersyjna notowana jest stale według kursu 43,50 za 100, podczas gdy rzeczywiste tranzakcje dokonywane są przy kursie koło 30 za 100. Tego rodzaju anomalje nie powinny mieć miejsca, gdyż dezorjentują zupełnie publiczność i zostawiają na łaskę i niełaskę t. zw. prywatnych obrotów; łatwo się domyśleć, jakie mogą być przy tem nadużycia oraz świadome wprowadzanie w błąd. Sanacja tych stosunków jest konieczna.

DR. TADEUSZ POZNAŃSKI.

[1]) Adnotacja „Monitora Polskiego" przy przedruku ceduły warszawskiej giełdy pieniężnej, jakoby kursy papierów państwowych obejmowały wartość kuponu bieżącego — jest nieścisła.

DORAŹNE ŚRODKI ZWALCZANIA DROŻYZNY W MIASTACH I OŚRODKACH FABRYCZNYCH

Ostatnia zwyżka cen na artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza w stolicy państwa, miała charakter wybitnie przejściowy, będąc w najściślejszym związku ze spekulacją na zniżkę kursu złotego. Pomijając więc problem drożyzny, który musi być traktowany jako zjawisko o bynajmniej nie przemijającym charakterze, a będące w ścisłem związku z ogólną polityką finansową i gospodarczą państwa, z uwzględnieniem międzynarodowej sytuacji ekonomicznej na rynku pieniężnym i towarowym, ograniczamy się obecnie jedynie do omówienia doraźnych środków celem opanowania zwyżki cen na artykuły spożywcze w związku z ostatniemi wahaniami kursu złotego, które mogą się jeszcze nieraz powtórzyć w najbliższej przyszłości.

I.

Doświadczenia, poczynione w państwach zachodnich, a także i u nas z czasów przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, wykazują, iż stosowanie cen wytycznych na artykuły codziennej potrzeby, o ile ma być skuteczne, wymaga licznego i wypróbowanego materjału urzędniczego, zwłaszcza niższych stopni, oraz wysokiego zaufania ludności do władz aprowizacyjnych i administracyjnych, w przeciwnym bowiem razie powszechne omijanie cen wytycznych w wolnym obrocie doprowadza tylko do równoczesnego istnienia dwu typów cen z wielką szkodą dla obrotu i konsumpcji. Nadto ustalanie cen wytycznych wymaga bardzo dokładnej analizy każdorazowych kosztów produkcji z uwzględnieniem nawet przejściowych wahań finansowych i gospodarczych, należytego ustosunkowania wzajemnego cen surowców, fabrykatów i półfabrykatów w interesie zarówno produkcji, jak obrotu i konsumcji. Nawet najmniejsze błędy w kalkulacji cen wytycznych mogą poważnie odbić się na całokształcie życia gospodarczego. Prawie wszystkie państwa europejskie zniosły z przejściem do wolnego obrotu system cen wytycznych, jedynie we Francji utrzymano ceny wytyczne za chleb, zwalczane ostatnio usilnie przez sfery gospodarcze. W naszych warunkach nadto ceny mąki i chleba bynajmniej nie rozstrzygają o kosztach utrzymania i zwyżce cen, jak świadczy o tym okres bardzo poważnej zniżki cen za ziarno w jesieni b. roku po pomyślnych zbiorach 1925 r., za czem bynajmniej nie szła odpowiednia zniżka kosztów utrzymania, płac za pracę i kosztów produkcji. Pomimo niskich cen produktów spożywczych na wsi i u rolników, ceny przerobionych artykułów żywnościowych utrzymywały się na dotychczasowym poziomie dzięki nadmiernemu pośrednictwu. Ceny wytyczne za chleb, względnie skuteczne w Paryżu, nie opanowałyby u nas sytuacji drożyźnianej.

Podobnie stosowanie w walce z lichwą żywnościową represji karno-sądowych i administracyjnych, zresztą niezbędnych w rażących wypadkach nadużyć może tylko częściowo zapobiedz złemu ze względu na masowe ukrywanie przez publiczność istotnych wypadków nadmiernego podbicia cen za artykuły pierwszej potrzeby.

II.

O wiele skuteczniejszym środkiem doraźnego zwalczania zwyżki cen byłoby utworzenie pod egidą i bezpośrednim zarządem samorządów (Wydziały Zaopatrywania) stałych rezerw głównych artykułów spożywczych i codziennej potrzeby, więc mąki, produktów rolnych, cukru, soli, węgla i t. d. Wchodzićby

tu mogły jedynie w grę artykuły istotnie masowego zapotrzebowania, dające się łatwo i bez umniejszenia wartości przechowywać, nadto ilościowo rezerwy te musiałyby pozostawać w pewnym stosunku do ogólnej konsumcji danego produktu, w przeciągu co najmniej miesięcznego okresu. Licząc po pół kg. 50% żytniej mąki na osobę, wynosiłaby dzienna konsumcja np. Warszawy 500 tonn, czyli miesięcznie przeszło 15.000 tonn, co wedle obecnych cen przedstawiałoby wartość $7^1/_2$ miljn. zł. Miesięczna konsumcja cukru wynosiłaby 1.500 tonn o wartości 1,8 miljn. zł. Miesięczna konsumcja soli, wynosząca około 1.000 tonn, przedstawiałaby wartość 150.000 zł. Wreszcie zapas miesięczny węgla, wynoszący 20.000 tonn, reprezentowałby wartość około 800.000 zł. Ogółem dla stworzenia rezerw artykułów pierwszej potrzeby masowego zapotrzebowania, należałoby przeznaczyć przeszło 10.000.000 zł., przyczem rezerwy te musiałyby być stale utrzymane i po ewentualnem ich uszczupleniu, uzupełnione bezzwłocznie do poprzedniej wysokości. W ten sposób, kapitał ten byłby unieruchomiony, nadto należałoby się liczyć ze znacznymi kosztami magazynowania, segregacji i strzeżenia towarów. Tworzenie takiego zapasu mogłoby przy dzisiejszych stosunkach gospodarczych i ciasnocie rynku pieniężnego wywołać bardzo łatwo zwyżkę cen u producentów i hurtowników, którzy wobec długotrwałego obniżenia zbytu na rynku wewnętrznym, wykorzystaliby bezwłocznie sposobność pozbycia większej ilości artykułów pierwszej potrzeby rządowi, lub samorządowi, by osiągnąć możliwie wysokie ceny. Nadto musiałaby być prowadzona ścisła kontrola nad sprzedażą rezerw w chwilach interwencji, doświadczenia bowiem przymusowej gospodarki aprowizacyjnej wykazały, iż artykuły spożywcze dostają się w takich chwilach z rąk spółdzielni i samorządowych punktów rozsprzedaży w ręce spekulantów żywnościowych, zwłaszcza w obrocie detalicznym.

III.

Pozostaje, jako najszybciej do celu wiodąca, droga doraźnego zwalczania drożyzny: r e g u l a c j a c e n w obrocie artykułami pierwszej potrzeby w stolicy i głównych ośrodkach przemysłowych.

W Warszawie, jako stolicy państwa, Miejskie Zakłady Zaopatrywania przeszły właśnie pod wpływem zmiany stosunków gospodarczych i aprowizacyjnych niezbędną także i w naszych warunkach ewolucję z instytucji rozdzielczej w instytucję, mającą na celu regulację cen. Jak świadczy sprawozdanie z działalności M. Z. Z. W. za r. 1924, Wydziałowi udało się uzyskać obniżenie w handlu detalicznym cen, przeciętnie o 7,82% co do chleba żytniego, 12,83% co do kaszy, 4,76% cukru, 10,19% mięsa wołowego i 17,79% węgla. O tyle bowiem były niższe ceny w Wydziale Zaopatrywania, niźli w obrocie prywatnym. W miarę jednak przezwyciężenia inflacji i ustabilizowania się złotego, konkurencja Wydziału Zaopatrywania stawała się coraz trudniejsza, niewątpliwie jednakże zapobiegając zwyżce cen za artykuły pierwszej potrzeby. Świadczy o tem najlepiej wskaźnik cen hurtowych i detalicznych w Warszawie aż do chwili ostatniej zwyżki dolara. Okazuje się, iż te artykuły masowego zapotrzebowania, które stanowiły przedmiot obrotów, utrzymały się na poziomie nieledwie cen przedwojennych, podczas gdy inne artykuły żywnościowe, nie będące przedmiotem obrotów Wydziału, poszły znacznie w górę. Nadto rozpiętość między cenami hurtowymi i detalicznymi była w artykułach, tworzących obroty Wydziału Zaopatrywania, znacznie mniejsza, niźli w innych artykułach. Oto cyfry: wskaźnik mąki żytniej wynosił w pierwszej połowie listopada 1925 roku 103,5 (1914 = 100), za chleb żytni 131, cukier w hurcie 150,7, w detalu 161,3, węgiel dąbrowski 121,4 w hurcie, a 138,5 w detalu, podczas gdy wieprz żywej wagi kosztował w hurcie 118,4, słonina w detalu 198, kiełbasa 220, nafta w hurcie 106,6, w detalu 200, masło 144,9, w detalu 222,4 i t. d. Niestety, środki finansowe Miejskich Zakładów Zaopatrywania są bezwzględnie za szczupłe, by akcja regulacyjna M. Z. Z. mogła być podjęta na większą skalę, udaremniając zorganizowaną działalność spekulacji żywnościowej. Według bilansu za rok 1924, kapitał obrotowy M. Z. Z. W. wynosi 2.116.000 zł., z czego przeszło 1.000.000 zł. ulokowano w niezbędnych inwestycjach. Kapitał obrotowy jest więc bezwzględnie za niski w stosunku do obrotów, które osiągnęły w r. 1924 pokaźną sumę przeszło 32 miljn. zł., jak również do stałych wydatków administracyjnych, wynoszących miesięcznie sumę około 400.000 zł. W tych warunkach M. Z. Z. W. ograniczają często kosztem istotnych zadań, t. j. możliwie masowych zakupów u producentów i u pierwszych źródeł nabycia, obroty artykułami pierwszej potrzeby, co jedynie poręcza regulację cen.

Opanowanie sytuacji drożyźnianej Warszawy przestaje być zagadnieniem, obchodzącem tylko samorząd i ludność stolicy, stając się jednym z najaktualniejszych obecnie zadań administracji gospodarczej państwa, które musi problem drożyzny i jej doraźnego zwalczenia przedewszystkiem rozwiązać na terenie stolicy, oraz głównych miast i centrów przemysłowych.

Na zbliżonych podstawach musi być zorganizowana akcja doraźnego zwalczenia drożyzny w szeregu miast prowincjonalnych; zawsze przy wciągnięciu do spółpracy samorządu i zrzeszeń spółdzielczych, karno-policyjne bowiem środki mogą tu tylko odegrać rolę pomocniczą i wtórną.

PROF. DR. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN.

Rozwój oszczędności w znacznym stopniu uzależniony jest od intensywnej i wszechstronnej propagandy.

Przygotować dla niej grunt, rozważać jej metody badać rezultaty i oddawać na użytek instytucyj gromadzących oszczędności, wypróbowany oręż propagandy — oto zadania naszego wydawnictwa.

ORGANIZACJA KAPITAŁU ZAGRANICĄ

STABILIZACJA NIEMIECKIEJ WALUTY

Czasami dobrze jest oderwać się od własnych trosk i kłopotów i rzucić okiem na cudze podwórko, zwłaszcza sąsiada, z którym łączy nas wspólność niezliczonych interesów ekonomicznych, wspólnota pierwotnej naszej waluty i prawie równoczesność wysiłków, skierowanych ku uzdrowieniu swego pieniądza. Z porównania, co dzieje się tu i tam, można zawsze wyciągnąć pewne pożyteczne wnioski dla siebie.

Gdy w r. 1923 wartość marki niemieckiej zaczęła spadać z zawrotną szybkością, a kurs dolara, który w dniu 1 stycznia wynosił 7.260 marek, podniósł się 15 listopada do astronomicznej cyfry 2.520.000.000.000, nastąpiło nareszcie opamiętanie i w tym dniu wstrzymano ruch niezliczonej ilości maszyn, które dotychczas bez przerwy, dzień i noc biły nowe pieniądze. W ciągu następnych 5 dni kurs dolara doszedł do 4.200.000.000.000 i zatrzymał się na tej wysokości, t. j. nastąpiła stabilizacja waluty, trwająca bez przerwy aż dotąd. Zdawałoby się, że ten fakt jest zaprzeczeniem uznanej oddawna doktryny, że „zdrowy pieniądz może być wynikiem tylko zdrowej gospodarki społecznej", gdyż w ciągu 5 dni nie mogła nastąpić żadna poważniejsza zmiana niemieckiej gospodarki. A jednak niema tu żadnej sprzeczności, gdyż doktryna powyższa odnosi się do dłuższych okresów czasu, niż 2 lata, które w życiu narodów i związanych z niemi walut są zaledwie nic nieznaczącym momentem. Jest sporo danych, przemawiających za tem, że dotychczasowa stabilizacja jest wynikiem sztucznych zabiegów i pomocy zewnętrznej, które są fundamentem bardzo niepewnym i mogą zawieść każdej chwili.

Gdyby przed lipcem r. ub. ktoś ośmielił się wyrazić publicznie powątpiewanie w stałość naszej waluty, to okrzyczanoby go zdrajcą Ojczyzny, tymczasem Niemcy nie boją się głosów ostrzegających, pomimo, że jeszcze nie dożyli naszych dni lipcowych. Wielokrotnie ekonomista Alfred Lansburgh (Argentarius), a ostatnio dr. Alfred Schmidt-Hoepke w dziele p. t. „Die Grundlagen des neuen deutschen Geldwesens" wypowiedział dużo cennych uwag natury krytycznej o sprawach pieniężnych w Niemczech. Ponieważ większość tych uwag może być całkowicie zastosowana do naszych stosunków i ponieważ obcy rozum jest u nas wyżej ceniony, niż własny, pozwalam sobie zużytkować w niniejszym artykule niektóre z myśli powyższego autora.

Dwa są kardynalne warunki stabilizacji waluty: a) równowaga dochodów i wydatków publicznych bez uciekania się do fabrykacji sztucznego pieniądza i b) równowaga bilansu płatniczego. Gdy w końcu 1923 r. budżet państwowy został zrównoważony zapomocą nowej polityki fiskalnej, to można było zatrzymać inflację i waluta ustabilizowała się automatycznie.

Spełnienie powyższych warunków było zupełnie wystarczające do stabilizacji waluty i czyniło zbędnem uciekanie się do środka pomocniczego i przejściowego w postaci marki rentowej, jednakowoż przy ówczesnym chaosie pieniężnym i powszechnym pesymizmie marka rentowa wywarła korzystny wpływ psychologiczny na masy ludowe i niewątpliwie przyśpieszyła proces stabilizacyjny.

Osiągniętej stabilizacji nie można jednak uważać za ostateczne rozwiązanie problemu pieniężnego: tymczasową stabilizację trzeba utrwalić na nieokreślony czas, do czego właśnie prowadzi uzdrowienie całej gospodarki społecznej. Tymczasem obecna polityka gospodarcza wzbudza duże wątpliwości i w istocie rzeczy różni się od inflacyjnej metodami, a nie istotą rzeczy. Poprzednio fabrykowano pieniądze, gdyż dochody narodowe nie wystarczały na utrzymanie państwa. Obecnie po ustabilizowaniu waluty wydatki publiczne nie zmniejszyły się, a dochody narodowe nie wzrosły, a więc znów nie wystarczają na utrzymanie państwa, które radzi sobie w ten sposób, że sięga po substancje majątku narodowego. Ostateczny skutek obydwóch tych metod jest prawie jednakowy, gdyż obie prowadzą do zjadania majątku narodowego: jedna drogą prostą i otwartą, a druga — ukrytą. Jest jednak różnica: przy metodzie inflacyjnej szybciej topniał majątek państwa i jego przedsiębiorstw i drogą kredytów w marce papierowej częściowo przemycał się do rąk prywatnych, obecnie zaś państwo za pośrednictwem wysokich podatków przewłaszcza majątek prywatny na swoją korzyść. Lecz szkodliwość tej metody polega nie tyle na przewłaszczeniu majątku narodowego, co na uszczuplaniu go wogóle. Podatki normalne, czerpane z dochodów opodatkowanych, mają swoje granice właśnie w tych dochodach, podczas gdy podatki, sięgające po substancję majątku narodowego, przynajmniej przez pewien czas są bezgraniczne tak samo, jak podatek inflacyjny. Gdy fiskus ujrzy możliwość powiększania swoich dochodów, to natychmiast rozszerzają się granice wydatków państwowych, gminnych i socjalnych.

Skutki takiej gospodarki społecznej, którą w gospodarce prywatnej zwie się życiem nad stan, dla waluty są następujące. Już samo uszczuplenie majątku społecznego, a zatem i kapitału we wszelkiej formie, zmniejsza produkcję, która ulega dalszej redukcji przez oderwanie części ludności od zajęć produkcyjnych do urzędów, zaś ta ostatnia część ludności otrzymuje ze zwiększonych podatków zwiększone środki konsumcyjne, przez co narusza się równowagę między produkcją i konsumcją. Zwiększony popyt przy zmniejszonej podaży z żelazną konsekwencją prowadzi do zwyżki cen na rynku wewnętrznym, co rzeczywiście ma miejsce od czasu ustabilizowania waluty. Stały kurs waluty krajowej względem zagranicznych walut można utrzymać środkami technicznymi, zwłaszcza jeżeli się ma obfite kredyty zagraniczne, ale powszechna zwyżka cen krajowych, a co zatem idzie zmniejszenie siły nabywczej waluty wewnątrz kraju, już jest zaprzeczeniem stałości waluty w sensie przedwojennym. Zwyżka kosztów utrzyma-

nia skłania robotników i urzędników do żądania zwiększonych płac i poborów, które ze swej strony wpływają na wzrost cen i podatków. Są to te same objawy, co i przy inflacji z dodatkiem powiększonych kosztów produkcji, które hamują eksport i pogarszają bilans handlowy.

Następujące fakty uzasadniają powyższe wywody logiczne.

Indeks kosztów utrzymania przy indeksie z roku 1914 = 100 kształtował się w Niemczech następująco:

Rok 1924:	kwartał I	107,0
	„ II	113,0
	„ III	115,3
	„ IV	122,4
Rok 1925:	styczeń	124,0
	luty	135,6
	marzec	136,0
	kwiecień	136,7
	maj	135,5
	czerwiec	138,3

Od lutego 1925 r. zmieniono obliczanie indeksu w ten sposób, że nowa metoda daje wyniki wyższe o około 10 punktów i np. indeks dla czerwca, obliczony podług starej metody, wypadłby 128,2. W każdym razie istnieje stała zwyżka kosztów utrzymania, które w ciągu półtora roku wzrosły o 20%. Zagraniczny handel Niemiec od czasu ustabilizowania waluty stale się pogarsza, jak to widać z następującego zestawienia, wyrażonego w miljonach złotych marek:

	Przywóz	Wywóz
Rok 1923	4.822	5.353
„ 1924	6.964	5.153
1. I — 31. VIII 1925	8.717	5.584

Nie można jednak przeczyć, że nawet i taka stabilizacja jest lepszą od gospodarki inflacyjnej, ale trzeba ją traktować tylko jako zejście z martwego punktu i fazę przejściową, prowadzącą do rzeczywistej stabilizacji, która nastąpi dopiero po ustabilizowaniu gospodarki społecznej.

Jakkolwiek obie polegają na uszczuplaniu majątku narodowego, to przecież łatwiej jest wykryć i stwierdzić ten szkodliwy objaw zapomocą nawet względnie ustalonej waluty, niż podczas inflacji, w której wszystkie zjawiska ekonomiczne odbijają się jak w krzywem zwierciadle.

Dwuletnia stabilizacja waluty wydała dotychczas następujące dodatnie skutki. Zniknęło już mnóstwo przedsiębiorstw, które swoje powstanie i swój byt zawdzięczały gospodarce inflacyjnej, a jako gospodarczo nieuzasadnione były szkodliwe. Inne stopniowo uwalniają się od wszelkich również szkodliwych naleciałości inflacyjnych w postaci nadmiernej ilości urzędników i ponad potrzebę rozrośniętych zarządów. Kupiec zaczął znów kalkulować, a nie spekulować, jak za czasów inflacji. Nagromadzone w czasie ucieczki od marki towary opuszczają swoje kryjówki i wracają do swego przyrodzonego przeznaczenia, t. j. do obrotu handlowego. Stała waluta umożliwiła robienie oszczędności i gromadzenie ich. Jednem słowem czyszczą się i prostują ścieżki dla swobodnego rozwoju produkcyjnych sił społecznych. Ale niestety ten rozwój krępuje nadmierne podatki i ciężary socjalne, przed którymi ludzie ratują się sposobami, niezgodnymi ani z moralnością, ani też ze zdrową polityką gospodarczą.

Dopiero stała waluta umożliwiła Niemcom uzyskanie kredytów zagranicznych, o które napróżno kołatano przez długie lata inflacyjne. Te kredyty wyrównywują deficyty handlu zagranicznego i przez to podtrzymują zagraniczny kurs marki. Ale w tych kredytach kryje się i poważne niebezpieczeństwo, gdyż obciążają one silnie gospodarkę narodową: procenty od nich i raty amortyzacyjne muszą być spłacane. Ale z czego? Jeżeli te kredyty nie przyczynią się do takiego wzrostu dochodów narodowych, które jedynie powinny być źródłem spłaty procentów i rat amortyzacyjnych, to trzeba będzie spłacać je z substancji majątkowej. Byłoby to powtórzeniem rosyjskiej polityki gospodarczej Wittego i bolszewików, którzy dla zdobycia nowych kredytów i spłaty starych eksportowali i eksportują zboże w takiej ilości, która skazuje na śmierć głodową miljony ludu rosyjskiego.

Swoje rozważanie o sytuacji waluty niemieckiej dr. A. Schmidt-Hoepke kończy w następujący charakterystyczny sposób: „Niedawno gazety doniosły, że starożytna wspaniała katedra Św. Pawła w Londynie znalazła się w niebezpieczeństwie. Okazało się, że katedra jest zbudowana na ruszcie, ułożonym na bagnie, które obecnie rozstępuje się. Uratować katedrę można tylko jednym sposobem: trzeba usunąć płynne błoto i zastąpić go twardym betonem i Anglicy, niezwłocznie po skonstatowaniu niebezpieczeństwa, przystąpili do tej ciężkiej i mozolnej pracy. Obecna sytuacja waluty niemieckiej jest podobna do sytuacji świątyni londyńskiej. Cała konstrukcja waluty, t. j. jej słupy, ściany i sklepienia z wyjątkiem drugorzędnych błędów jest prawidłowa, ale budowa ta spoczywa na bagnie i oby udało się odpowiedzialnym budowniczym zastąpić to bagno trwałym fundamentem!"

INŻ. JÓZEF JASKÓLSKI.

THE NATIONAL SAWINGS COMMITTEE

I.

Istnieją w Anglji trzy wielkie instytucje oszczędnościowe: Pocztowa Kasa Oszczędności, Związek Kas Oszczędności i Narodowy Komitet Oszczędności, z których każda propaguje oszczędność na swój sposób. A więc Pocztowa Kasa Oszczędności posiada rozgałęziony mechanizm oszczędnościowy, którego główną operacją jest przyjmowanie wkładów na oprocentowanie, nie prowadzi ona jednak czynnej propagandy oszczędności. Druga z wymienionych instytucyj jest mniejszą od pierwszej, prowadzi ona również przyjmowanie wkładów na oprocentowanie, jako swą niemal wyłączną operację, obok tego jednak podjęła ona już czynną, choć wprawdzie jeszcze lokalną propagandę oszczędności. Natomiast charakter trzeciej różni się znacznie od pierwszych dwóch bowiem istnieje ona wyłącznie dla celów zorganizo-

wanej propagandy oszczędności, nie załatwiając żadnych operacyj depozytowo-inwestycyjnych i propagując tylko i wyłącznie, drogą doskonałej organizacji, sprzedaż stosunkowo dość wysoko oprocentowanych — skarbowych świadectw oszczędnościowych.

Ta ostatnia instytucja powstała w r. 1916 i jest najmłodsza z trzech wymienionych. Mimo to jednak zdołała ona w niespełna 8 lat zebrać oszczędności na olbrzymią, nawet jak na angielskie stosunki, sumę, 540 miljonów funtów.

Wobec tak znacznych rezultatów, osiągniętych w niezmiernie krótkim przeciągu czasu, oraz wobec coraz silniej dającej się odczuwać u nas konieczności zorganizowania, a następnie i propagowania oszczędności, ciekawem jest przyjrzeć się tej instytucji bliżej, zapoznając się z jej celem, zadaniami oraz organizacją, t. j. metodami pracy i czynnościami.

Jak już wspomnieliśmy, Narodowy Komitet Oszczędności powstał w r. 1916, a więc podczas wojny światowej, w chwili, gdy rząd angielski, chcąc pokryć swe olbrzymie wydatki wojenne, apelował do swego społeczeństwa o pożyczkę. W tym też celu, zaobserwowawszy, że przyrost zarobków wojennych spowodował znaczny wzrost nieprodukcyjnych wydatków śród szerokich mas społeczeństwa, postanowiono zachęcić drobnych kapitalistów do oszczędności i udostępnić im nabywanie pożyczki państwowej, którą specjalnie dla tego stworzono. Pożyczkę tą nazwano: „Wojennemi świadectwami oszczędności", emitując ją o nader niskiej denominacji, bo $15^1/_2$ szylinga, uwalniając od podatków i dając jej stosunkowo dość wysokie oprocentowanie.

Jednocześnie zaś powołano do życia „Narodowy Komitet Oszczędności", któremu powierzono zorganizowanie na szeroką skalę zakrojonej akcji propagandy oszczędności, dając jej za praktyczny wyraz propagowanie sprzedaży świadectw oszczędności.

Rozwijając swą działalność, Narodowy Komitet Oszczędności musiał na swej drodze pokonać początkowo pewne trudności, wkrótce jednak opanował je i sprawił, że nowa forma pożyczki państwowej stała się w Anglji bardzo popularną, a prace Narodowego Komitetu Oszczędności, popierane przez władze lokalne i nauczycielstwo, zdołały pobudzić do czynu tysiące ludzi, którzy, zorganizowawszy się w komitety po całej Anglji, bezinteresownie przyczynili się wybitnie do wzrostu oszczędności tego kraju.

Po zawarciu pokoju, postanowiono Narodowego Komitetu Oszczędności nie zwijać, a w dalszym ciągu emitować Świadectwa oszczędnościowe, wychodząc z założenia, że rozwijanie w ludności zwyczaju oszczędzania stanowi najistotniejszą podstawę dobrobytu narodowego i indywidualnego, zarówno podczas wojny, jak i w czasie pokoju, jednocześnie zmieniając nazwę Świadectw z „Wojennych Świadectw Oszczędności" na „Narodowe Świadectwa Oszczędności".

Odtąd już przystąpiono ze zdwojoną energją do propagowania oszczędności, aby odbudować zniszczony przez wojnę kapitał drogą, jak to sformułowano, powszechnego oszczędzania oraz rozumnego wydatkowania, jako nieodzownych warunków wydajności narodowej i wogóle podniesienia wytwórczości narodowej.

W r. 1920 cele Narodowego Komitetu Oszczędności uległy dalszej ewolucji. W roku tym mianowicie wystąpili przedstawiciele władz samorządowych, biorących od początku akcji Komitetu bardzo czynny w niej udział, z propozycją, aby pieniądze, osiągane ze sprzedaży Świadectw w danym okręgu, obracane były na lokalne potrzeby tego okręgu, argumentując swe wystąpienie tem, że samorządy podczas wojny wszelkimi środkami dopomagały państwu przy lokowaniu pożyczek państwowych i że po wojnie, gdy samorządy znalazły się w potrzebie, państwo winno przyjść samorządom z pomocą, przeznaczając „lokalne oszczędności, na lokalne potrzeby".

Przychylając się do powyższego żądania, zezwolił Minister Skarbu na wypożyczanie 50% wpływów osiągniętych ze sprzedaży Świadectw na terytorjum któregokolwiek samorządu — temuż samorządowi. Przyczem pożyczki takie zostały przez Ministra Skarbu ograniczone do celów budowlanych.

Podobne rozwiązanie sprawy spotkało się z ogólnym aplauzem władz samorządowych, a chociaż okazało się później, że kredyt z tego źródła jest za drogi dla celów budowlanych i że stosunkowo bardzo niewiele samorządów zeń korzysta, to jednak „plan pięćdziesięcioprocentowy", jak go później nazwano, zapewnił działalności Narodowego Komitetu wydatniejszą jeszcze, niż poprzednio, pomoc władz samorządowych, oddając mu tem znaczne usługi. Dodać należy, że początkowo zezwolił Minister Skarbu na pożyczki tylko na cele budowy domów mieszkalnych, rozszerzając je w 1921 r., wogóle na samorządowe roboty publiczne, przyczem w marcu 1924 r. wydano 419 pożyczek na ogólną sumę £ 3.458.576, z czego £ 2.006.733 poszło na budowę domów mieszkalnych.

Tak przedstawiają się cele, do których osiągnięcia dąży Narodowy Komitet Oszczędności, stawiając sobie za-zadanie zorganizowaną propagandę oszczędności oraz sprzedaż Narodowych Świadectw Oszczędności. Nasuwa się teraz pytanie, na czem polega ta zorganizowana propaganda oszczędności i sprzedaży Świadectw.

Otóż śledząc rozwój działalności Narodowego Komitetu od chwili jego założenia, łatwo zauważyć, że propaganda ta ma pewne myśli przewodnie, pewne zasady, którymi się kieruje. Dąży ona mianowicie, z jednej strony, do ograniczenia spożycia, starając się przedstawić je jako „naszą najmniej ważną funkcję życiową", i kładąc równocześnie nacisk na konieczność rozumnego wydatkowania przez celowe i staranne dobieranie spożywanych przedmiotów i usług tak, aby zamieniać drogie i zbytkowne przedmioty i usługi tańszemi i prostszemi; z drugiej zaś strony, dąży propaganda Komitetu do rozwijania w ludności zwyczaju równoważenia swych dochodów z wydatkami i do przeznaczania pewnej sumy swego budżetu na odłożenie dla przyszłego jej spożycia, względnie dla przekazania jej dzieciom.

Ucząc w ten sposób, jak oszczędzać, propaganda Komitetu Narodowego nie ogranicza się jednak na tem, a idzie dalej, wskazując praktyczny sposób lokaty zaoszczędzonych pieniędzy w Narodowych Świadectwach Oszczędności.

Otóż co to są Narodowe Świadectwa Oszczędności. Są one rodzajem imiennej, wolnej od podatków pożyczki państwowej, nie mogącej przechodzić z rąk do rąk drogą kupna i sprzedaży, ale zato mogącej być zrealizowaną na żądanie posiadacza w przeciągu 3 dni w Centralnym Urzędzie Pocztowym w Londynie. Nabywać można Świadectwa w urzędach pocztowych, bankach i tak zwanych towarzystwach oszczędności, o których mówić będziemy później. Cena Świadectwa była początkowo 15¹/₂ szylinga. Atoli w kwietniu 1922 r. podniesiono ją do 16 szylingów. Oprocentowanie Świadectw przedstawia się w ten sposób, że po roku przynosi Świadectwo 3 pensy, a następnie za każdy okres 4-miesięczny dodawane są następne 3 pensy i tak do końca 10-go roku. Poczem otrzymuje świadectwo premje, tak zwany „bonus", w wysokości 1 szylinga, co sprowadza wartość jednego Świadectwa do £ 1 i 4 szylingów, stanowiąc ogólną roczną stopę procentową 4 funty 2 szylingi i 9 pensów od £ 100. Niżej podajemy tabelę, przedstawiającą nam przyrost wartości Świadectw w różnych odcinkach i w równych odstępach czasu do lat 10-ciu.

Przyrost wartości angielskich świadectw oszczędnościowych w ciągu lat 10.

Po upływie	1 Świadectwo kosztuje 16 s.			10 Świadectw kosztuje Ł 8			25 Świadectw kosztuje Ł 20			50 Świadectw kosztuje Ł 40			100 Świadectw kosztuje Ł 80		200 Świadectw kosztuje Ł 160		300 Świadectw kosztuje Ł 240		500 Świadectw kosztuje Ł 400	
	Ł	s.	p.	Ł	s.	p.	Ł	s.	p.	Ł	s.	p.	Ł	s.	Ł	s.	Ł	s.	Ł	s.
1 roku	—	16	3	8	2	6	20	6	3	40	12	6	81	5	162	10	243	15	406	5
1 roku i 4 miesięcy . .	—	16	6	8	5	0	20	12	6	41	5	0	82	10	165	0	247	10	412	10
1 „ 8 „ . .	—	16	9	8	7	6	20	18	9	41	17	6	83	15	167	10	251	5	418	15
2 lat	—	17	—	8	10	0	21	5	0	42	10	0	85	0	170	0	255	0	425	0
2 lat i 4 miesięcy . .	—	17	3	8	12	6	21	11	3	43	2	6	86	5	172	10	258	15	431	5
2 „ 8 „ . . .	—	17	6	8	15	0	21	17	6	43	15	0	87	10	175	0	262	10	437	10
3 lat	—	17	9	8	17	6	22	3	9	44	7	6	88	15	177	10	266	5	443	15
3 lat i 4 miesięcy . .	—	18	—	9	0	0	22	10	0	45	0	0	90	0	180	0	270	0	450	0
3 „ 8 „ . . .	—	18	3	9	2	6	22	16	3	45	12	6	91	5	182	10	273	15	456	5
4 lat	—	18	6	9	5	0	23	2	6	46	5	0	92	10	185	0	277	10	462	10
4 lat i 4 miesięcy . .	—	18	9	9	7	6	23	8	9	46	17	6	93	15	187	10	231	5	468	15
4 „ 8 „ . . .	—	19	—	9	10	0	23	15	0	47	10	0	95	0	190	0	285	0	475	0
5 lat	—	19	3	9	12	6	24	1	3	48	2	6	96	5	192	10	288	15	481	5
5 lat i 4 miesięcy . .	—	19	6	9	15	0	24	7	6	48	15	0	97	10	195	0	292	10	487	10
5 „ 8 „ . . .	—	19	9	9	17	6	24	13	9	49	7	6	98	15	197	10	296	5	493	15
6 lat	1	—	—	Ł 10			Ł 25			Ł 50			Ł 100		Ł 200		Ł 300		Ł 500	
6 lat i 4 miesięcy . .	1	—	3	10	2	6	25	6	3	50	12	6	101	5	202	10	303	15	506	5
6 „ 8 „ . . .	1	—	6	10	5	0	25	12	6	51	5	0	102	10	205	0	307	10	512	10
7 lat	1	—	9	10	7	6	25	18	9	51	17	6	103	15	207	10	311	5	518	15
7 lat i 4 miesięcy . .	1	1	—	10	10	0	26	5	0	52	10	0	105	0	210	0	315	0	525	0
7 „ 8 „ . . .	1	1	3	10	12	6	26	11	3	53	2	6	106	5	212	10	318	15	531	5
8 lat	1	1	6	10	15	0	26	17	6	53	15	0	107	10	215	0	322	10	537	10
8 lat i 4 miesięcy . .	1	1	9	11	17	6	27	3	9	54	7	6	103	15	217	10	326	5	543	15
8 „ 8 „ . . .	1	2	—	11	0	0	27	10	0	55	0	0	110	0	220	0	330	0	550	0
9 lat	1	2	3	11	2	6	27	16	3	55	12	6	111	5	222	10	333	15	556	5
9 lat i 4 miesięcy . .	1	2	6	11	5	0	28	2	6	56	5	0	112	10	225	0	337	10	562	10
9 „ 8 „ . . .	1	2	9	11	7	6	28	8	9	55	17	6	113	15	227	10	341	5	568	15
10 lat	1	4	—	Ł 12			Ł 30			Ł 60			Ł 120		Ł 240		Ł 360		Ł 600	

Po dziesięciu latach, Świadectwo przestaje przynosić procent, a wówczas można je bądź przedstawić do wypłaty, bądź wymienić na nowe.

WKŁADY SYSTEMATYCZNE WE FRANCJI

Regularne oszczędności, prowadzone we Francji pod nazwą „Capitalisation", cieszą się w tym kraju coraz większą popularnością, jak to wykazuje poniższe zestawienie.

Ilość przedsiębiorstw, prowadzących tego rodzaju operacje, wynosi we Francji 34, w tej liczbie 21 akcyjnych i 13 wzajemnych. W końcu 1924 roku umowy kapitalizacyjne opiewały na sumę 7.620 miljonów franków; nowozawarte zaś na przeszło 2 miljardy. Łączna suma oszczędności, złożonych w roku 1925, na podstawie tych umów, wynosiła prawie 300 miljonów franków, a łączna suma lokat, odpowiadająca matematycznej wartości, sięga 1 miljarda fr.

Instytucje „kapitalizacji" należą obecnie — obok zwykłych kas oszczędności i zakładów ubezpieczeń na życie — do najważniejszych czynników, organizujących oszczędności.

Towarzystwa kapitalizacji przyczyniły się w wielkim stopniu do rozpowszechnienia i popularyzacji idei oszczędności; instytucje te nietylko *szerzą ideę* regularnych oszczędności zapomocą reklam i druków propagandowych wśród najszerszych warstw społecznych, lecz do tej regularności *przyczyniają się* także z jednej strony konstrukcją swych operacyj [1]) i połączeniem tychże z loterją, która jest ciągłą przynętą dla wielu; z drugiej zaś strony — całą armją ajentów - współpracowników, rozsianych po całym kraju, którzy zbierają wkłady

[1]) Opisanych w Nr. 7 „Oszczędności" z 1925 r.

comiesięczne, nie zadawalniając się przytem oczekiwaniem klijentów przy okienkach swych kas, lecz odwiedzając tychże w ich mieszkaniach i warsztatach pracy. W ten sposób stwarza się regularność, ten najważniejszy czynnik, decydujący o powodzeniu całej akcji oszczędności.

Celem przyuczenia polskiego społeczeństwa do regularności w dziedzinie oszczędności, należałoby i w Polsce wprowadzić tego rodzaju wkłady na szerszą skalę. Na życzenie zainteresowanych instytucyj, „Oszczędność" przeprowadza odnośne obliczenia.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według kursu giełdy warszawskiej 7 stycznia r. b.

Nazwa papieru	Kurs za sztukę	Kurs %	Rentowność w %
8% Poż. Konw. pł. 1.X 1927 . .	100	62,6	38 2/3
5% „ „ amort. do 1.I 1945	—	43,5	18
6% „ Dolarową pł. 1.IV 1940 .	525,67	64,5	10 1/2
10% „ Kolej. amort. do 1.II 1934	118—112	73,9—70,11	19—21

Przy cenie złota Zł. 5,4001 za 1 gram.

SKONSOLIDOWANY DŁUG POLSKI WOBEC STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Plan umorzenia długu polskiego w Ameryce przewiduje spłaty kapitału w ratach postępowych poczynając od spłaty równej 3‰ (pro-mille) w pierwszym roku, osiągającej 7‰ (pro-mille) w dziesiątym roku płatności; pozatem przypadają płatności odsetek. W rzeczywistości jednak do roku 1930 powyższy plan umorzenia nie jest wykonywany; na podstawie bowiem artykułu 4 umowy Polska korzysta z prawa zredukowanej amortyzacji, wyrażającej się w efekcie finansowym 10 miljonów dolarów w ciągu pierwszych lat 5; gdy Czechosłowacja w ciągu tego okresu zapłaci 15 miljonów dolarów; różnica jest bardziej jaskrawa o ile wziąć za podstawę porównania pierwszy rok wykonywania porównywanych układów polskiego i czechosłowackiego: Polska zapłaciła jeden miljon dolarów, Czechosłowacja zapłaci trzy miljony. Z porównania tego (uwzględniając, że dług Polski jest półtora raza większy niż czechosłowacki), widoczne jest, że układ, podpisany przez Polskę, zawiera momenty o wiele korzystniejsze, niż układ z Czechosłowacją.

Układ polski zawiera jeszcze jeden moment korzystny w porównaniu z układem czechosłowackim, mianowicie początek spłat długu czechosłowackiego liczy się od 15 grudnia 1925 r. podczas gdy spłaty długu polskiego biegną od 15 grudnia 1922 r. (analogicznie zresztą jak przy długach belgijskim i angielskim). Cofnięcie spłat ma efekt finansowy o tyle, że zaległe odsetki liczone są po 4 1/4%, bieżące po 3% w obu układach, cofnięcie więc daty spłat naszego długu oznacza jego redukcję. Należy zaznaczyć, że w istocie okres 1922 roku do 1925 r. przy długu polskim włączony jest do okresu 1925—1930 pod względem korzystania z prawa odroczenia spłat.

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W GRUDNIU.

Ze sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu tymczasowego zestawienia wpływów najważniejszych podatków i monopoli w pierwszych dwóch dekadach grudnia widzimy, że cztery podatki bezpośrednie (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) dały w pierwszej dekadzie grudnia 9,6 miljonów złotych, w drugiej dekadzie zaś 13,3 milj. złotych.

Trzy podatki pośrednie (od piwa, cukru i oleju skalnego) w pierwszej dekadzie grudnia 1,4 milj. zł., w drugiej zaś 2,7 milj. złotych.

Opłaty stemplowe dały w pierwszej dekadzie grudnia 3,2 milj. zł., w drugiej zaś 2,9 milj. złotych.

Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie grudnia 8,2 milj. złotych, w drugiej zaś 9,5 milj. złotych.

Ogółem najważniejsze podatki i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie grudnia 22,5 miljonów złotych, zaś w drugiej dekadzie 28,5 miljonów złotych.

Nadwyżka wpływów w drugiej dekadzie o 6 miljonów jest następstwem zwiększonych wpływów z podatków bezpośrednich: podatek przemysłowy dał w drugiej dekadzie grudnia o 1,5 miljonów złotych więcej niż w pierwszej, podatek dochodowy dał więcej o 1,6 miljonów złotych, podatek majątkowy dał więcej o 300 tysięcy złotych, natomiast podatki gruntowe dały prawie o 300 tys. zł. mniej.

W dziedzinie podatków bezpośrednich widzimy zwiększenie wpływów o prawie 1,9 milj. złotych z podatku od cukru, natomiast zmniejszenie — wpływów z podatku od piwa o 100 tysięcy złotych i wpływów z podatku od oleju skalnego o 470 tysięcy złotych.

Z dochodów monopolu spirytusowego zaliczono na dział 14-ty wpływów budżetowych w drugiej dekadzie grudnia o 2 miljony więcej niż w pierwszej.

KARY ZA ZWŁOKĘ ZALEGŁOŚCI PODATKOWEJ.

Dnia 28 grudnia złożony został Sejmowi projekt ustawy o podwyższaniu kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich.

Na mocy ustawy tej Rząd będzie upoważniony do podwyższania — zależnie od stosunków gospodarczych i na ściśle oznaczone okresy kar za zwłokę, pobieranych na zasadzie ustawy z dnia 31 lipca r. z. od zaległości w poszczególnych podatkach bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego.

Nowa ustawa ma na celu uposażenia Rządu w środki, niezbędne do zwalczania złej woli płatników, ociągających się z uiszczaniem podatków. W chwili daleko posuniętych oszczędności w wydatkach państwowych okazało się nieodzownem dla ustalenia równowagi budżetowej Państwa zapewnić Skarbowi Państwa stały i regularny dopływ ze źródeł podatkowych.

Zarządzenie to wpłynie również niewątpliwie hamująco na tych, którzy w uchylaniu się od zobowiązań podatkowych widzieli możność uprawiania gry na zniżkę złotego.

MĄKA W BILANSIE HANDLOWYM.

Nieurodzaj roku ubiegłego spowodował znaczny dowóz mąki pszennej i żytniej w roku 1925: w ciągu pierwszych 11 miesięcy roku ubiegłego przywieziono do Polski mąki pszennej 233,6 tysięcy tonn, mąki żytniej zaś 45,1 tysięcy tonn, podczas gdy w tym samym okresie roku 1924 przywieziono mąki pszennej 97,8 tysięcy tonn, żytniej zaś tylko 418 tonn.

Najwyższej cyfry dosięgnął import mąki w lipcu: mąki pszennej przywieziono w tym miesiącu 49,3 tysiące tonn, mąki żytniej zaś 18,8 tysięcy tonn. W miesiącach następnych zaczyna się bardzo silny spadek przywozu: mąki pszennej przywieziono w sierpniu 10 tysięcy tonn, a więc pięć razy mniej niż w lipcu, we wrześniu przywieziono tylko 96 tonn, w październiku 108 tonn, w listopadzie 156 tonn. To samo zmniejszenie dowozu widzimy i co do mąki żytniej, której w lipcu przywieziono jeszcze 18,8 tysięcy tonn, w sierpniu zaś już tylko 256 tonn, we wrześniu 11 tonn, w październiku 18 tonn, w listopadzie 8 tonn.

Równolegle ze zmniejszaniem się przywozu wzrastał wywóz: mąki pszennej w ciągu 11 miesięcy r. ub. wywieziono 2,2 tysiące tonn, podczas gdy w tym samym okresie roku 1924

tylko 535 tonn; mąki żytniej wywieziono w ciągu 11 miesięcy ub. r. 5,8 tysięcy tonn, podczas gdy w roku 1924 2,9 tysięcy tonn.

Wywóz mąki pszennej rozpoczął się od września i wzrastał w sposób następujący: we wrześniu wywieziono 102 tonny, w październiku 852 tonn, w listopadzie 964; mąki żytniej wywieziono we wrześniu 2,5 tysięcy tonn, w październiku i listopadzie po 1,3 tysiące tonn.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE.

W dniu 10 grudnia 1925 r. pozostawało w obiegu wszelkich środków pieniężnych na ogólną sumę 713.262 tys. złotych. Z powyższej sumy na bilety Banku Polskiego przypadało 362.148 tys. zł. zaś na bilon i bilety zdawkowe 351.114 tys. zł., nie wliczając w to sum, znajdujących się w kasach skarbowych. Ogólna cyfra obiegu pieniężnego jest od września na dzień sprawozdawczy najwyższą. Natomiast pogorszeniu dalszemu uległ stosunek ilościowy bilonu i biletów zdawkowych do biletów Banku Polskiego, który osiągnął najwyższą z dotychczasowych cyfrę procentową c-a 97%.

OBROTY IZB ROZRACHUNKOWYCH W POLSCE.

W listopadzie 1925 r. przedstawiono ogółem w całej Polsce dowodów do skompensowania Izbom rozrachunkowym opiewający na sumę 105.093 tys. zł. Z powyższej sumy przypada na Izbę Rozrachunkową w Warszawie 91,5 milj. zł., na Izbę poznańską 7,4 milj. zł. i na Izbę lwowską 6,8 milj. zł. Spadek obrotów rozrachunkowych w listopadzie w stosunku do obrotów październikowych wynosi około 20 milj. zł. Stosunkowo najmniej zaznaczył się ten spadek w obrotach warszawskiej Izby, w obrotach dwuch pozostałych Izb wynosi on przeszło 50%. Z przedstawionych dowodów wzajemnemu skompensowaniu podległo w Warszawie 52,5%, w Poznaniu 28%, we Lwowie 72%. Izby rozrachunkowe, według opinji sfer kierowniczych stopniowo nabierają coraz to większego znaczenia w naszym mechanizmie gospodarczym i aczkolwiek obroty ich są niewielkie, to jednak działalność ich powoduje pewne odciążenie w naprężonych stosunkach obiegu pieniężnego.

STAN BEZROBOCIA.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych na obszarze całego Państwa Polskiego w okresie pomiędzy 5 a 12 grudnia 1925 r. wynosiła 274.403 osoby, wobec 261.851 osób bezrobotnych w poprzednim okresie tygodniowym. Najsilniejszy wzrost liczby bezrobotnych zaznaczył się w województwach centralnych, a zwłaszcza w miastach: Łodzi i Sosnowcu. Prócz tego znaczny wzrost liczby bezrobotnych zanotowano również w woj. Śląskiem i woj. zachodnich i południowych.

ZBIORY W R. 1925 W ZESTAWIENIU PORÓWNAWCZYM.

Zbiory w r. 1925 w porównaniu z r. 1924 są większe dla pszenicy o 78,1%, dla żyta o 79,1%, dla jęczmienia o 39%, dla owsa o 34,4%. W stosunku do przeciętnej przedwojennej cyfry zbiorów obliczonej za lat 10 w okresie 1904—1914 zbiory w r. 1925 stanowiły dla pszenicy 92,4%, dla żyta — 113,7%, dla jęczmienia 110,6% i dla owsa 117,1%.

CENY HURTOWE I KURS DOLARA W POLSCE.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik cen hurtowych 57 towarów pochodzenia przemysłowego podąża za kursem dolara, który w październiku r. b. osiągnął wskaźnik 115, ceny zaś hurtowe towarów wymienionych wskaźnik 108 wobec 100 reprezentujących równię cen w Polsce w czerwcu. Natomiast wskaźnik 24 towarów pochodzenia rolniczego zdradzał w październiku spadek i wskaźnik jego wywynosił 83. Jest to właśnie owo rozpięcie „nożyc" na niekorzyść rolnictwa. Koszty utrzymania stosunkowo najmniej reagowały na zwyżkę kursu dolara, gdyż wskaźnik ich w październiku podniósł się do 104,8. Niezmiernie charakterystycznym objawem jest to, że zwyżka kursu dolara powoduje rozpięcie „nożyc" na niekorzyść rolnictwa w ten sposób, że spadek wskaźnika jest znacznie większy cyfrowo dla produktów rolnych, niż jego wzrost dla produktów przemysłowych. Świadczy to o dużym znaczeniu przewagi rolnictwa nad przemysłem w gospodarce krajowej.

O ZNIŻENIE TAKSY NOTARJUSZY I POWIĘKSZENIE LICZBY KOMORNIKÓW.

(Zabiegi Rady Zrzeszeń Kupieckich).

Masowe protesty weksli i inkaso przez komorników, stały się poważną pozycją w wydatkach handlowych. Na skutek licznych skarg poszczególnych kupców — rada zrzeszeń kupieckich wystąpiła do ministra sprawiedliwości o wydanie taksy dla notarjuszów z ustaleniem ścisłych stawek za protestowanie weksli przez notarjuszów, w normach znacznie niższych od obecnie pobieranych przez notarjuszy.

Jednocześnie rada zrzeszeń wystąpiła o powiększenie liczby komorników wszędzie tam, gdzie obecnie jest ich za mało; co odbija się niepomyślnie na egzekwowaniu bardzo licznych obecnie wyroków sądowych od niewypłacalnych dłużników.

LOSOWANIE PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Dnia 2-go stycznia w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się losowanie 5%-ej Premjowej Pożyczki Dolarowej.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: Przewodniczący — p. Stanisław Lipiński, wicedyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu, p. Witold Szczelik, wicedyrektor Urzędu Pożyczek Państwowych oraz przedstawiciele miasta pp.: Strakacz i Rębalski i rejent p. Szymański.

Wylosowaniu podlegała jedna premja za 8 tysięcy dolarów, jedna premja za 3 tysiące dolarów, dziesięć premji po 1.000 dolarów i 40 premji po 100 dolarów.

Ogółem wylosowano 52 premje na sumę 25 tysięcy dolarów.

Premja 8 tysięcy dolarów padła na Nr. 991997, 3 tysiące dolarów padło na Nr. 216457.

Po 1.000 dolarów padło na Nr. Nr. 10681, 167965, 281125, 288429, 377796, 507246, 509146, 509867, 536767, 723967.

Po 100 dolarów padło na Nr. Nr.: 10895, 22931, 59951, 75922, 76441, 127440, 204087, 217808, 243211, 263970, 306633, 321490, 373025, 435749, 442264, 451502, 502784, 516365, 557003, 571582, 608142, 609621, 628985, 629138, 631689, 639764, 665330, 700177, 769686, 790436, 821954, 841148, 854487, 864769, 864269, 871157, 872517, 982446, 942805.

Następne ciągnienie drugiej serji 5%-ej pożyczki dolarowej odbędzie się dnia 1 marca b. r. z główną wygraną 40.000 dolarów.

BILANS HANDLOWY AUSTRJI.

Bilans handlowy Austrji w ciągu trzech pierwszych kwartałów roku ubiegłego uległ wybitnej poprawie. Nadwyżka importu nad eksportem wynosiła w tym okresie czasu 562 milj. szylingów wobec 1.065 milj. szyl. w analogicznym okresie roku 1924. Zwiększenie pozycji importowych przypada przedewszystkiem na artykuły spożywcze, przywóz wszelkich innych artykułów wykazał dość znaczny spadek. Zwiększenie pozycji eksportowych przypada głównie na surowce i półfabrykaty, w dziale produktów skończonych wzrost wywozu zaznaczył się minimalnie. Według opinji międzynarodowych kół gospodarczych, wyrażonej w prasie państw stojących najbliżej Ligi Narodów, poprawa ta ma pewne cechy trwałości pozwalające rokować na przyszłość pomyślne konjunktury dla handlu zagranicznego Austrji.

HANDEL ZAGRANICZNY AUSTRJI.

Wartość importu austrjackiego za 9 pierwszych miesięcy 1925 r. wynosiła 2.003 milj. szyl. wobec 2.443 mlij. szyl. w analogicznym okresie r. 1924. Wartość eksportu wynosiła w tymże okresie czasu 1.440 milj. szyl. wobec 1.380 milj. szyl. w okresie styczeń—wrzesień 1925 r. Bilans handlowy za okres spra-

wozdawczy zamyka się więc przewyżką importu w wysokości 553 milj. szyl. wobec 1.063 milj. szyl. w roku ubiegłym. Oznacza to znaczną poprawę sytuacji w handlu zagranicznym Austrji.

SUKCESY POŻYCZEK NIEMIECKICH ZAGRANICĄ.

Ostateczny rezultat rokowań o pożyczkę niemieckiego syndykatu potasowego, spowodował ożywienie w kołach finansowych Rzeszy, który w tym fakcie dopatruje się znamiennych objawów i sprzyjających konjunktur na rynku kapitałów w Londynie i Ameryce. Niemieckie sfery gospodarcze uważają ten fakt za świadectwo, iż, Niemcy w poszukiwaniu kredytu nie są odcięte od kapitałów amerykańskich, oraz iż zdolność produkcyjna Niemiec stanowi dostateczną gwarancję dla kredytorów. Obecnie omawiane są szeroko sprawy, dotyczące wprowadzenia na rynek niemiecki kapitałów angielskich, szwajcarskich i skandynawskich. Zadowolenie niemieckich kół finansowych pochodzi z tego faktu, że większość pożyczek zagranicznych została udzielona przemysłowi, cierpiącemu na chroniczny brak tego kapitału, oraz i z tego, że kredyty zostały uzyskane na względnie dogodnych dla Niemiec warunkach.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Według informacji „Frankfurter Zeitung" dwa ostatnie tygodnie grudnia roku ubiegłego przyniosły dalszy wzrost ogólnej cyfry bezrobocia w Niemczech. Jako wymownie charakteryzujący stosunki pracy w Niemczech, fakt, pismo to podaje informację dotyczącą wielkiej fabryki obuwia w Klewe Gustaw Hoffman. Fabryka ta od nowego roku przerwała całkowicie pracę zwalniając 1 tys. robotników to jest około piątej części normalnego personelu robotniczego. Zamknięcie tej fabryki pozostaje w związku z coraz to silniejszemi restrykcjami kredytowemi, z jakiemi spotyka się ostatnio przemysł niemiecki.

DRUGA SERJA DOLARÓWKI.

(2.140 premji na sumę 250 tys. dolarów).

W dniu 1 lutego r. b. wypuszczona będzie II-ga serja premjowej pożyczki dolarowej w odcinkach po 5 dolarów. Będzie ona sprzedawana jedynie za waluty obce natomiast posiadacze obligacyj serji I-ej będą mogli w drodze dobrowolnej konwersji wymieniać je na serję II-gą, stanowi to więc przywilej dla posiadaczy serji I-ej.

Warunki, na jakich wypuszczona będzie serja II-ga premjowej pożyczki dolarowej, są dla nabywców korzystniejsze niż warunki serji I-ej: przy dotychczasowem oprocentowaniu w wysokości 5 proc. w stosunku rocznym została podwyższona suma przeznaczona na wygrane — corocznie będą wylosowywane premje na ogólną kwotę 250 tysięcy dolarów. Losowania będą się odbywały co 2 miesiące, największa premja wynosić będzie 40 tysięcy dolarów, pozatem będą premje w wysokości 8 tysięcy, 3 tysiące, 1 tysiąc, 500, 100 dolarów. Ogółem w ciągu roku wylosowaniu podlega 2.140 premji. Kupony będą płatne co pół roku z dołu, pierwszy więc kupon płatny będzie 1-go sierpnia r. b.

Serja II-ga premjowej pożyczki dolarowej wypuszczona będzie na 5 lat, płatna więc będzie 1-go lutego 1931 roku. Przed terminem płatności posiadacze obligacyj będą mogli je realizować w każdym czasie.

Pierwsze losowanie odbędzie się 1 marca r. b. — wylosowanych będzie 100 premji na sumę 75 tysięcy dolarów, w tem jedna premja 40 tysięcy dolarów, jedna za 8 tysięcy, trzy po 3 tysiące, pięć po 1 tysiąc, dziesięc po 500 i osiemdziesiąt po 100 dolarów.

SYTUACJA W BANKU ANGIELSKIM.

Ostatni bilans Banku Angielskiego przynosi pewne przegrupowanie rezerw i lekką zwyżkę cyfry obiegu pieniężnego. W dniu 24 grudnia 1925 r. wkłady państwowe wynosiły w funtach szterl. 17,7 milj., wkłady prywatne 108,3 milj., fundusz państwowy 45,4 milj., portfel papierów wartościowych 79,7 milj. f. szterl., obieg pieniężny 145,7 milj., zapasy walut krajowych i zagranicznych 144,6 milj. — rezerwy 18,6 milj., procenty od rezerw 14,8%. Stopa ta jest najniższą stopą procentową od rezerw w b. r.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Opuścił prasę Nr. 1 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Rok nauki" — E. R.; „Realizacja urodzaju 1925 roku" — Edward Szturm de Sztrem; „Przemysł cynkowy w Polsce i jego podstawy rozwojowe" (Dok.) — Dr. H. Sand; „Kasy Chorych w cyfrach w r. 1924" (Dok.) — M. Jastrzębowski: „Projekt budżetu na rok 1926 (I)" — Dr. J. Pekałkiewicz; „Utworzenie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych"; „Rynek węglowy" — Dr. H. Sand; „Handel zewnętrzny Polski za listopad i za jedenaście miesięcy r. 1925" — R. P. i inne.

Dział zagraniczny przynosi: „W sprawie międzynarodowej kontroli finansowej w Austrji" — K. Żyła; „Bankowość Stanów Zjednoczonych — K. L-x; „Program gospodarczy przemysłu niemieckiego"; „Możliwości handlu z Persją" (Dok.) — Dr. L. Pączkowski; „Przegląd międzynarodowego rynku walut (L-x), wreszcie „Kronikę zagraniczną" i „Z rynków zagranicznych".

Pozatem dział statystyki zawiera szereg zestawień, jak „Przywóz do Polski"; „Wywóz z Polski"; „Obieg pieniężny w Polsce"; „Obroty Izb Rozrachunkowych" i wiele innych.

POMOCE PROPAGANDOWE

KSIĄŻECZKI WKŁADOWE.

Pierwszy nakład naszych książeczek wkładowych w ilości 20.000 egz. został wyczerpany. Świadczy to o rzeczywistej potrzebie nadania książeczce wkładowej znaczenia propagandowego. Tak szybkie wyczerpanie pierwszego nakładu pozwoliło nam na stwierdzenie zainteresowania propagandową formą naszej książeczki, a jednocześnie pozwoliło nam na usunięcie przy następnym nakładzie pewnych braków, na które instytucje oszczędnościowe zwróciły nam uwagę. Pierwsze wydanie książeczek wkładowych, nie uwzględniało rubryki na wpisanie sumy wkładu słowami; sama książeczka była zbyt wielka i obszerna; zanim zostałaby wypełniona, może uledz niszczeniu przez użycie. Są to najważniejsze uwagi, które w odniesieniu do pierwszego wydania zostały nam poczynione. To też przystępując do drugiego wydania opracowaliśmy typ książeczki doskonalszy od poprzedniej, uwzględniający te słuszne uwagi ze strony instytucyj oszczędnościowych.

Uzupełniliśmy książeczkę pięknym tłem kolorowym, wprowadziliśmy znaczną rozmaitość haseł i ilustracyj. Zasadniczo zaś wprowadziliśmy system drabinkowy z rubryką: słownie". Nowe wydanie naszych książeczek wkładowych wkrótce się ukaże. Książeczka zawiera 16 stron rubryk i sztywną, jak dotychczas, okładkę.

Wobec wprowadzenia tła, większej ilości rysunków, oraz wzrostu kosztów druku, papieru i farby, cena książeczek wkładowych będzie nieco wyższa. Prawdopodobnie wypadnie sztuka około 20 groszy. Przy zamówieniu 1000 sztuk dodrukuwujemy firmę i odpowiedni tekst na ostatniej stronie okładki. Tabelę wzrostu kapitału przy systematycznem oszczędzaniu 5 groszy dziennie uzupełniliśmy stosownem wyliczeniem przy 6%, 9%, 10% i 12%.

SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Krajowa wytwórnia skarbonek, ze względu na wzrost cen materjału, podniosła cenę za skarbonkę stalową (wzór jak w N-rze 3 z 1925 r.) do 9 złotych za sztukę.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.